

*Logika polityki* - odpowiada Jacek

Przypomnij no, co ciekawego udało ci się powiedzieć na wykładach.

*Jacek:* To ja przytoczyłem sentencję „Jeśli nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze”. (...)

A ja znam to porzekadło, w znacznie dokładniejszej wersji "Jeśli nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze lub kobiety".

*Jacek:* Sentencja, przytoczona w moim brzmieniu, tłumaczy wiele wydarzeń politycznych. Zaś dodatek z kobietami dotyczy pań, które można kupić, czyli wnosi on niewiele nowego.(...)

Mogę się z tobą zgodzić jedynie połowicznie. Porzekadło jest znacznie bardziej akuradne. Korzyści wynikające z przyjemności obcowania z wymarzoną kobietą w żaden sposób nie wymieniałbym na pieniądze. Szans na duże pieniądze nie kupiłbym za kalectwo lub znaczne straty na zdrowiu.

*Jacek:* Ale, dla pieniędzy wielu ryzykuje nawet życie. Chociażby pokolenia naszych rodziców lub dziadków. Oni brali dodatkowe pieniądze w zamian za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Płacili składki emerytalne, ale po przejściu na emeryturę prawie zaraz umierali, bo wcześniej swoje zdrowie sprzedali za dodatkowe pieniądze. Na Śląsku dotyczy to prawie wszystkich górników. Tu można znaleźć osiedla, gdzie większość dorosłych to wdowy po górnikach. (...)

Co do emerytów, to ich dola jest ciężka, gdy elita władzy może dysponować funduszami przeznaczonymi na emerytury według swego widzi mi się. Podobno w XIX wieku władze Prus swoim emerytom wypłacały część emerytury w gorzałce. Tu, i podobnych sytuacjach, twoja sentencja ma zastosowanie. Gdy emeryt wpadnie w alkoholizm, to nie za długo pożyje. Jednakże porzekadło ujawnia swoją urodę, gdy pieniądze są na niby. W polityce, jak i w realnym życiu, pożądanie jest jedną z najsilniejszych motywacji. Najczęściej jest to tzw. chapanie: nadzieja na pieniądze, których z pożytkiem nigdy nie wydamy. Porzekadło dodaje w domyśle analogię: zabiegamy o względy pani z wielkim ceremoniałem, a ta pani wszystko, co ma z kilkadziesiąt złotych chętnie udostępni.

*Jacek:* No, to ja chciałbym mieć temat egzaminu „Logika w polityce”. Jak wiadomo to temat rzeka, aczkolwiek moje hobby. Obserwując wydarzenie polityczne na świecie niejednokrotnie napotkałem na sprawy pozbawione logicznego sensu. Taki sens natychmiast się pojawiał, gdy przeanalizowałem to jak wokół sprawy przepływają pieniądze. (...)

Niech temat będzie prawie taki, jakiego sobie życzysz: Logika polityki. Zacznijmy od przykładów. Ty szukasz w nich sensu patrząc na pieniądze. Ja będę wskazywał na motywy, w których idzie o pożądanie. Zaspokajanie instynktów, których naturą jest niemożliwe do zaspokojenia pożądanie o charakterze zbliżonym do pożądania seksualnego.

*Jacek:* Sięgając do historii XX wieku. Po ataku Niemiec na ZSRR alianci nie szczędzili pomocy militarnej i gospodarczej Związkowi Sowieckiemu. Za pieniądze kupili większe zło do walki ze złem. (...)

No, ale gdy pierwszą i drugą wojnę światową będziemy analizowali łącznie, to widzimy żądzę Anglosasów do dominacji w świecie. Pierwszą wojnę światową Francuzi i Anglicy wygrali, ale doprowadzili swoje gospodarki do granic bankructwa. Po drugiej wojnie wygranej wojnie stracili oni swoje imperia kolonialne. Unia Europejska, po rozszerzeniu na wschód, da Niemcom pozycję, o którą zabiegała niegdyś dynastia Habsburgów lub Rzesza Niemiecka. Mimo tego, jestem za unią Europejczyków o jak największym zasięgu [najszerszym zakresie]. Ona być może na stałe uleczy: Anglosasów, Niemców, Rosjan itd.; od żądz dominacji nad innymi nacjami.

*Jacek:* Po drugiej wojnie światowej doprowadzono do zapadnięcia żelaznej kurtyny. Przez kolejne 50 lat prowadzono bezsensowny i kosztowny wyścig zbrojeń. (...)

Chyba zamieniamy się rolami. Żelazna kurtyna była niezbędnym narzędziem rozwoju ekonomicznego po zakończeniu działań wojennych na dużą skalę. Nadała ona wyścigowi zbrojeń korzystny ekonomiczny sens. Za wyjątkiem krajów tropikalnych przyniosła ona powszechny dobrobyt. Dotyczy to także społeczeństw takich, jak nasze. Rywalizacja na zasadach tak jakby wojennych skutecznie eliminowała wszelkie zakusy elit władzy od pokusy zaspokajania absurdalnych żądz.

*Jacek:* Ale dobrobyt to raczej nie dotyczy państw byłego Związku Sowieckiego i Europy Wschodniej. Także Chin, Korei, Kuby lub Wietnamu. Korea i Wietnam był dewastowane przez wojny prowadzone w ramach rywalizacji między Wschodem a Zachodem.(...)

To raczej dotyczy skaz na dobrobycie. Ten dobrobyt jest gorszej jakości, bo elity władzy w tych krajach zbyt ulegają pokusom do zaspokajania absurdalnych żądz. Związek Sowiecki się rozpadł, ale elity władzy z nim związane skostniały, zestarzały się i zbyt wolno reagują na zmiany. Wojny w Korei i Wietnamie pokazały, że nie tylko Japonia, ale także inne azjatyckie nacje mogą skutecznie przeciwstawić się militarnej dominacji Europejczyków. Od czasów konkwistadorów, którzy zdewastowali państwa przedkolumbijskiej Ameryki, przez ponad trzysta lat, Chiny nie umiały sobie poradzić z obcą dominacją militarną. Militarna pomoc ze Związku Sowieckiego rozwiązała ich kilkuset letnie obawy. W XIX wieku bezsilność Chińczyków doprowadziła do obyczajów, których celem było wychowanie jak największej ilości mężczyzn [Jako żołnierze mogliby wywalczyć wolność!]. Przykładowo, bandażowano stopy dziewcząt lub zabijano noworodki płci żeńskiej.

*Jacek:* Bez pomocy krajów z byłego bloku komunistycznego państwa wspierające terroryzm także nie odważyłyby się na tak daleko posunięte akty terroru. (...)

Jeśli myślisz o ataku na Nowy Jork lub Waszyngton z 11 września 2001 roku, to wygląda na to, że był to wyczyn byłych sojuszników [Ameryki i Zachodu], a więc przeciwników bloku komunistycznego. Oni od Zachodu nauczyli się, że prestiż to cel, który jest ważniejszy niż życie [własne]. Zaatakowali, aby upokorzyć przeciwnika!

*Jacek:* Wracając jeszcze do wykładów, spodobały mi się wykłady o prawdzie, tyż prawdzie i g. prawdzie (główniej). Odnośniki, do obietnicy byłego prezydenta obniżenia cen o 100% były przednie. (...)

Dlaczego?

*Jacek:* Obecnie każde ugrupowanie polityczne obiecuje przed wyborami, że ich reformy będą jak kury znoszące złote jajka. Zgodnie z wykładem [i prawdami ludowymi] za trzy lata należy powiedzieć: Leszek to, co mówisz to jest i była g. prawda.

Ja tam na wykładzie mówiłem, co najwyżej o nieuzasadnionej wierze w złotego cielca. O łamaniu drugiego przykazania Dekalogu. O nadmiernej wierze w ducha prywatyzacji lub w szlachetnego ducha zagranicznych inwestorów.

*Jacek:* Coś w tym jest. Wśród zagranicznych inwestorów, udawało się najczęściej pozyskać firmy stojące na granicy bankructwa. Daewoo lub Fiat to doskonałe przykłady. Dlaczego Toyota w Polsce się sparzyła? Bo wśród Polaków utkwiło [wylansowało się] powiedzenie. Nie posmarujesz to mie pojedziesz. Japończycy nie dają łapówek.(...)

Ja raczej w decydujące znaczenie łapówki nie wierzę. Bankrut jest skory do dobrze wyglądających obietnic. Jemu jest obojętne czy zbankrutuje z długiem liczonym w miliony czy miliardy. Wadliwa prywatyzacja [zmiana nazwiska właściciela!] to tylko skutek pazerności naszych elit.

*Jacek:* Innymi słowy nie konkretna suma łapówki, ale nadzieja na wymierne [w rzeczywistości nierealne i nieuzasadnione] korzyści, na pochlebstwa zauszników. (...)